

Być może, że w czasie konferencji moskiewskiej Rosjanie nie przypuszczali, by tak prędko zlikwidowali oblężenie Leningradu i tak szybko posunęli się na Ukrainie. Być może, że pragnęli zapewnić ludność poszczególnych republik, co do zamiaru rządu, a zarazem dać zbawienny bodziec opinii światowej. W każdym razie polityczna dalekowzroczność i poziom mędzów stanu ros. nie ustępują, jak się okazuje wysokim, strategicznym i militarnym kwalifikacjom jej wodzów.

W niektórych ośrodkach ang. niejednokrotnie szepetano sobie, że z końcem wojny Anglia stanie w obliczu odwnej wersji imperializmu ceraskiego, popartego potężnym i groźnym ruchem panslawistycznym. Od pół wieku obserwują zarówno panslawizm, jak i pangermanizm i doszli do wniosku, że pierwszy z nich jest straszakiem, drugi natomiast rzeczywistą groźbą. Nawiasem mówiąc, bardzo wiele republik sowiec. nie należy wogóle do rodziny ludów słowiańskich. Obecne zmiany prowadzą do powstania federacji samorządnych republik, współdziałających w interesie wspólnego bezpieczeństwa i pokoju, ale nie w imię agresji. Jeśli tak jest - a mam powody do przypuszczenia, że to właśnie mieli na myśli Stalin i Mołotow, w takim razie obecna zmiana jest dobrą zapowiedzią na przyszłość.-

Jak dotąd, ze strony bryt. niewiele padło komentarzy na temat przemówienia, wygłoszonego w poniedziałek przez prem. kanady, Mackenzie Kinga, poświęconego rozprawieniu się z poglądami amb. Halifaxa i gen. Smutsa. Aczkolwiek prem. King zgadza się z poglądem gen. Smutsa, że pokój musi być poparty wielką przewagą tych sił, które pokój bronią, to z drugiej strony jednak postawił pytanie, czy poza koncepcjami Smutsa i Halifaxa nie tkwi myśl nawrotu do dawnej koncepcji równowagi sił zamiast koncepcji współczesnej Wspólnoty Narodów.-